

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

OZBIENNIK LUBSTROWANY

W trzynastą rocznicę zwycięstwa pod Warszawą Marsz ociemniałych inwalidów z Bydgoszczy do Marszałka Piłsudskiego

Wczoraj o godz. 9-ej rano przybyło do Warszawy 2-ech ociemniałych inwalidów Wojsk Polskich, a mianowicie chorąży Mikołaj Waloszewski kawaler krzyża „Virtuti Militari” i wielu innych odznaczonych oraz starszy ulan Stanisław Grabarek, odznaczony „Krzyżem Walecznych”.

Dwaj ociemniałi inwalidzi znajdowali się w drodze z Bydgoszczy do Warszawy od dn. 26 lipca. Całą drogę przebyli szczęśliwie, serdecznie podejmowani we wszystkich miastach, w których się zatrzymywali przez organizację: Związku Legionistów, P. O. W., Strzelca i Związku Rezerwistów.

Inwalidzi przebyli całą drogę sąmożliwie w towarzystwie psów przewodników: „Rolfa” i „Renó”.

Na powitanie 2-ech ociemniałych żołnierzy zbrali się o godz. 9-ej rano przy ul. Wolskiej 147 przedstawiciele Związku Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy R. P. poseł major E. Wagner, kpt. Wróczyński oraz przybyli specjalnie z Bydgoszczy przez związek ociemniałych żołnierzy na Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk — p. Perzyński.

Chorąży Waloszewski zameldował majorowi Wagnerowi swoje przybycie, zaznaczając, że celem

Strach przed G.P.U. Samobójstwo Lubarskiego

W Gdyni popełnił samobójstwo inż. Wsiewołod Lubarski, znany z głośnego procesu Sterna o usiłowanie zabójstwa chargee poselstwa niemieckiego w Moskwie von Twardowskiego.

W czasie procesu prasa sowiecka inkryminowała zamach J. Sterna Lubarskiemu, który na rok przed zamachem bawił w Moskwie i przypadkowo poznał znajomych Sterna. Inż. Lubarski, ukończył Politechnikę Warszawską, był jednym z pionierów kolonizacji polskiej w Peru, skąd powrócił po rocznym pobycie wskutek zagrożających jego zdrowiu warunków klimatycznych.

Ostatnio Lubarski często narzekał na rozstrój nerwowy i był pod wpływem manii prześladowczej; zdawało mu się, że jest wszędzie śledzony przez agentów GPU. Stan samobójczy, jest beznadziejny, gdyż kula rewolwerowa utkwiała w mózgu.

ich podróży do Warszawy jest złożenie hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu w 13-tą rocznicę zwycięstwa pod Warszawą.

Major Wagner w serdecznych słowach powitał ociemniałych żołnierzy, gratulując im szczęśliwie odbytej podróży, poczem chorąży Waloszewski i starszy ulan Grabarek wyruszyli w dalszą drogę.

Straszliwa burza nad Austrią Orkan zmiatał z ziemi wszystko

WIENIEN 14.8. — Tel. wł. — Dopiero obecnie nadchodzi do stolicy Austrii wiadomości o spustoszeniach, jakie wyrządziła sobotnia burza w rozmaitych częściach kraju.

W dolinie Montafon w Przedarlunji sładki północny nocą wlewny deszcz, któremu towarzyszył orkan. Trzy gospodarstwa zostały zupełnie zniszczone przez fale wzbierających potoków i lawinę kamienia. Zbudzeni ze snu mieszkańcy tych domów w bieliznie ratowali się ucieczką. Właścicielkę jednego z gospodarstw i jej córkę łale dopędzili i obie utonęły.

Ze zwałów skalnych wydobyto także niezwykłego robotnika. Kilka innych domów zostało poważnie uszkodzonych, przyczem kilkunastu mieszkańców zostało poranionych. Szosa i tor kolejowy są zniszczone. Miejscami szyny przywalone są wielometrowa warstwa kamieni, gdzie indziej wiszą w powietrzu.

W Wiedniu zabite zostały przez pioruny dwie osoby. Z wielu domów wicher zerwał dachówki.

Rewizja na „Polonji” Polscy turyści wzięci za przemytników

DUBLIN, 14.8. — Tel. wł. — Niezwykła przygoda spotkała wczoraj bawiący na wycieczce dookoła W. Brytanii parowiec „Polonia”, należący do linii Gdynia — Ameryka.

Jednym z etapów wycieczki był także Dublin, dokąd „Polonia” miała okazywać zawiązać w dniach największej gorączki politycznej z powodu zapowiedzianego przez faszystów irlandzkich demonstracyjnego pochodu.

Na 400 wycieczkowiczów „Polonii”

przewodzeni przez psy do Ministerstwa Spraw Wojskowych, gdzie o godz. 12-ej przyjął ich wicecemin. Spraw Wojsk, gen. Sławoj-Skłodkowski.

Chorąży Waloszewski w rozmowie z przedstawicielem P. A. T. opowiadając o swej podróży, zaznaczył, że odbyła się ona bardzo pomyślnie przy pięknej pogodzie i

kominy. W Oberlaa wicher przewrócił wieże wiertnicza, przyczem zginął jeden robotnik. W Imst wzbierające wody podmyły elektrociepłownię, której budynek runął do rzeki Rogeny. W ostatniej chwili zdążył się uratować.

W Gnadenwald w Tyrolu spadła szeroka na 300 metrów lawina ziemi na las. Pod naporem zwałów kamieni drzewa kładły się pokotem. Wielka szosa jest zasypana.

W okolicy runęło wiele mostów, linie telefoniczne i przewoźniki elektryczne uległy zniszczeniu. W Solnrodzie wicher zniszczył kilka schronisk turystycznych.

Balbo na Palatynie Hołd Mussoliniego zwycięzcom Atlantyku

RYM, 14.8. — Król przyjął gen. Balbo i lotników jego eskadry, a następnie był obecny podczas defilady, która odbyła się przy Łuku Konstantyna.

Zwyczajem rzymskim, ulice po-któ-

tyko niedaleko Torunia z powodu chłwnowo zamkniętej dla ruchu szosy, musieli iść lasami, lecz dzięki swym nieocenionym przewodnikom, po kilku godzinach wyszli z lasu do Służewca.

Chorąży Waloszewski, jak się dowiadujemy, zamieszkuje stale w Bydgoszczy razem z żoną i trojgiem dzieci. W czasie wojny chorąży Waloszewski służył w 58 p. piechoty, brał udział w walkach na Białorusi, wzrok stracił pod Warszawą, ugodzony kulą nieprzyjacielską w głowę.

Starszy ulan Grabarek w czasie wojny służył w 16 p. ulanów wielkopolskich. Po bitwie pod Warszawą w szarży pułku pod Białymostkiem na cofającego się nieprzyjaciela od uderzenia łuska w oko stracił wzrok. Zamieszkuje stale w Bydgoszczy wraz z żoną i 5 dziećmi, z których najstarsza córka liczy 11 lat, a najmłodsza 1 rok. Przez dłuższy czas pracował samodzielnie jako mistrz szrotkarSKI.

Dwaj ociemniałi żołnierze zabawią w Warszawie 3 dni, poczem już poćiągiem odjadą do Bydgoszczy do swoich rodzin.

rych kroczyli lotnicy transatlantyczny były pokryte licznymi latrowami. W pobliżu Łuku Konstantyna znajdował się ks. Aosa i liczni przedstawiciele władz.

Następnie lotnicy udali się na Palatyn, by zdać raport Mussoliniemu. Gen. Balbo przedstawił swych podwładnych Mussoliniemu, który oświadczył, iż lotnicy w pełni zasługują na klasyczny triumf rzymski.

— Podczas lotu — powiedział Mussolini — który pokrył przeszło 20 tys. km. miliony ludzi na całym świecie we wszystkich językach powtarzały słowo „Italia”. Lotem swym do Ameryki lotnicy ożywił i wzmożeni patriotyzm Włochów w Ameryce. Wiele lat minie — mówi dalej duce — zanim lotnictwo innych krajów będzie mogło nety-le przewyższyć go, co dorównać waszemu wspaniałemu czynowi.

Po przemówieniu Mussolini ucałował gen. Balbo i wręczył mu czapkę marszałka, a następnie rozdał medale nagrody pozostałym lotnikom.

Pełna tabela Loterii na str. -ej

Zastanówmy się trochę...

W trzynastą rocznicę

Przed dwustupięćdziesięciu laty Polska obroniła chrześcijańską Europę przed zalewem tureckim.

Przed trzynastą laty stała się porażką przedmurzem tej Europy, odparając piorunującym i świętym zwycięstwem pod Warszawą drugą, groźną nawalę. Nawale bolszewicka. Pierzchnął ogień pogromiony polskości, ugięła się przed bohaterstwem Polaków niecierpienna czerwona gwiazda.

Sierpniowe nasze zwycięstwo 1920 roku było nie tylko epokowym zdarzeniem - ze stanowiska militarnego. Było ono również i czynem politycznym o przeobrzynęj doniosłości, którego następstwa dotyczyły nie tylko biorących bezpośredni udział w zmaganiach bitewnych, a - bez przesady rzecz można - świat cały, a w każdym razie Europę.

Przypomnijmy sobie bowiem sytuację ówczesną. Europa jest wyczerpana 4-letnią wojną światową, upustem krwi 10 milionów ludzi, kosztami wojny, sięgającymi 200 miliardów dolarów, spustoszeniami, obliczonymi na fantastyczną sumę 400 miliardów dolarów. Europa po wojnie stała się kłopotliwym chaos sprzecznych prądów i kłowań zarówno odsunietych od władzy monarchistów, jak i dobijających się do władzy komunistów.

Moskwa wie o tym chaosie: liczy na Lenina. W jego planach jest ekspansja komunizmu na świat cały, gra o wysoką stawkę rewolucji światowej. Sny o potęgę, jakimi żyje w r. 1920 Kreml, nie ograniczają się do Polski tylko; wojna polsko-bolszewicka nie jest wojną dwu narodów, terytorialnie ograniczoną. W koncepcji nowych władców Rosji jest zmiążdżenie Polski, jako jedynej wielkiej barjery na drodze do Europy.

Bariera ta zdzierzyła napórówi. Polski karabin i polska szabla przepędziły widmo ekspansji bolszewizmu daleko na Wschód. I na tem polega dziejowe znaczenie naszego zwycięstwa w r. 1920.

Wróżby na dziś

Dzień dzisiejszy zaznacza się wielką ruchliwością i ekspansją umysłową. Oraz-towarzyską, obiecując nam nowe pomysły i projekty.

Jednakże warto zaznaczyć, że po godz. 15-tej możemy już przeżywać jakieś niepokoje w związku z podróżykami, korespondencją lub młodzieżą, albo też zetknięciem się z ludźmi przebiegłymi, którzy zapragną wykorzystać naszą łatwowierność.

Nie będzie to jednakże nic poważniejszego, a ta słaba passa ujemna, szybko przemienie.

Natomiast w jeszcze późniejszych godzinach wieczornych możemy już być narażeni na rozczarowania i nieporozumienia z osobami płci odmiennych.

Wyobraźmy sobie następstwa dla Europy, gdyby Józef Piłsudski nie rozbił czerwonej armii, docierających już do linii Wisły. Kto powstrzymałby zastępy Trockiego i Budiennego, gdyby przekroczyły zachodnie granice

Bitwa 300 parobków Krwawa niedziela pod Białą

KATOWICE 14.8. Wiesz Buczkwice pod Białą stała się wczoraj widowiskiem krwawych parobczaków między parobczakami z sąsiednich gmin.

Oto w czasie odbywającej się za bawy tanecznej w Buczkwicach przybyło do sali tanecznej kilkudziesięciu nieproszonych parobczaków z sąsiedniej gminy Rybażowice, uzbrojonych w łaski, sztaby żelazne, toporki, młoty i kamienie, aby wyrównać zaległe porachunki osobiste z parobczakami z Buczkwic.

Rozpoczęła się bójka, która z całą taneczną przemianą się na podwórzu.

W bójce tej brało udział około 300 parobczaków.

Ponieważ miejscowa policja nie była w stanie opanować rozszalałej bandy, sprowadzono posiłki policyjne z Białej Bystrzy, które wreszcie bandę rozproszyły.

Wynik awantury był krwawy. Wśród parobczaków zabito jednego, a dachy ze stajni, gdzie ukrywali się parobczaki z obawy przed policją.

Jan Wrona z Buczkwic doznał złamania kręgosłupa, od uderzenia młotem. Antoni Waluś z Rybażowice doznał połamania czaszki toporkiem, a Józef Wrona z Rybażowice doznał złamania ręki.

Nowy prezydent nie uspokoił Na Kubie terkocą kulomioty

PARYŻ 14. 8. Informacje, jakie nadchodzą z Havany, są dość sprzeczne. Według relacji Havasa, rewolucja została zakończona z chwilą objęcia władzy przez nowego prezydenta Cespede, a i ucieczki Machado.

Po usunięciu przyczyn rozruchów nastąpiło uspokojenie.

Powodem rewolucji nie była walka o władzę, lecz spontaniczny protest przeciwko prezydentowi Machado. Stany Zjedn. mały rzekomo odegrać rolę obiektywnego arbitra.

Ostatnie wiadomości zdaniem prasy

Niemowlę uduszone pierzyną

Tragiczny wypadek zdarzył się dziś zrana w domu nr. 89 przy ul. Chmielnej w Warszawie w mieszkaniu przy sklepie spożywczo - kolonialnym należącym do małżonków Wysoczków.

Wysoccy mieli trzymać dziecko w łóżku.

Przed kilku dniami do dziecka przyjeżdżała 20-letnia Maria Młynarczykówna.

Dziś zrana kiedy Wysoccy zajęci byli sprzedażą w sklepie, służąca chciała wyjść na podwórko.

Dziewieczyna położyła maleństwo na łóżku i nakryła je pierzyną, by nie było słychać płaczu.

Zaniepokojona ciotka w mieszkaniu Wysocka zajrzała do dziecka. W łóżku

Polski? Na Zachodzie armie z czasów wojny światowej były już zdemobilizowane; wszędzie tam na zachód od Polski szerzyła się apatia, zmęczenie, zniechęcenie do sięgnięcia po oręż.

Raz zmiądzłszy Polskę

Przez niezdobyte tundry Wielki raid sowieckich sportowców

W Chabarowsku został zakończony wielki raid sportowców sowieckich, którzy w grudniu ub. r. wyruszyli z Pietropawłowska na Kameczatce na nartach.

Narciarze w pełnym ekwipunku wojskowym pod dowództwem oficera armii czerwonej Malinina przebyli przestrzeń 5.600 kilometrów, z których 4.000 km. na nartach, 1.000 km. sankami zaprzężo-

nemi w psy polarne i 600 km. na lodziach i tratwach.

Wycieczka ta przeszła przez tundry i okrzęgi północne, które nigdy nie były zwiedzane przez ludzi, przyczem przez dłuższy czas wycieczkowicze znajdowali się w miejscowości, gdzie panowały 60-stopniowe mrozy. Poza wyczynem sportowym wycieczka ma wielkie znaczenie naukowe.

Wybrki „niebieskich koszul” Irlandia przeżywa dni niepokoju

DUBLIN 14.8. — Tel. wł. — W ciągu dnia wczorajszego dochodziło kilkakrotnie do rozruchów w okolicach centrów „niebieskich koszul”. Już późną nocą grupa młodych ludzi podjudzana przez kilkanaście zbisteryzowanych kobiet, przypuściła szturm do gmachu faszystów. Gdy przed drzwiami zjawili się 2 faszysty, młodzi ludzie porwali ich i wrzucili do wody. Pancerny samochód policyjny rozprasał kilkakrotnie tłum. Kilkaosobnie osób, wśród nich większość kobiet, aresztowano.

Zapowiedziane przez gen. O'Duffy uroczystości pod pomnikiem trzech bohaterów walk wojskowych nie odbyły się. W okolicach pomnika policja skoncentrowała większe siły z karabinami maszynowymi i samochodami pancernymi. Ludność nie usłuchała wezwania faszystów i zapowiedzianą uroczystość zbojkotowała. Pod pomnikiem nie złożono ani jednego wieńca.

Lodowiec o 27-u latach

INSBRUK 14. 8. — Tel. wł. — W Selrainthal znaleźli dwaj robotnicy w potoku górskim strasznie zmasakrowane zwłoki dwu turystów. Jak wykazały dochodzenia, były to zwłoki dwu urzędników magistratu w Innsbruku, którzy zginełi podczas wycieczki górskiej w dniu 17 sierpnia 1906 r.

Wpadli oni widocznie w szczylny lodowiec, który dopiero obecnie po 27 latach wydal ich zwłoki.

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody w dniu jutrzejszym w całym kraju: pogoda słoneczna. Noc chłodna, minimum temperatura do 22 stopni. Słabe wiatry najpierw miejscowe, potem południowo-wschodnie.

armie czerwone nie spotkałyby poważniejszego oporu. A wtedy? Wtedy u nóg Lenina leżałaby Europa... Robiłby z nią co by mu się żywnie podobało. A przedewszystkiem zdruzgotaliby konkurencyjny organizm na podstawach marksowskich: II międzynarodówkę. Postąpiłby z nią na zachodzie Europy tak samo jak w Rosji...

Znaczenie dziejowe bitwy warszawskiej z sierpnia 1920 polega nie tylko na zwycięstwie polskim, ale również i na obronie Europy przed doktryną, którą w cały świat wszczepić było zadaniem armii czerwonych, wysłanych na Zachód.

Tydzień kłopotów dla rodzin pracowniczych Wpisowe... podręczniki i... czapki a wszystko przed pierwszym!

Z dnem wczorajszym dla wielu tysięcy rodzin rozpoczął się „tydzień kłopotów”, jaki zawsze, a w tym roku szczególnie, poprzedza inaugurację nowego roku szkolnego. Powiedzmy otwarcie: takich wydatków, jakie już w tym tygodniu czekają rodziców, takich kłopotów z umieszczeniem dzieci w szkołach, takich wawoliwości przy kupnie podręczników —

nie było jeszcze nigdy, a kłopoty te potęguje data rozpoczęcia roku szkolnego: 21 sierpnia.

Dla rodzin pracowniczych, a przedewszystkiem — dla urzędników państwowych dzień ten stanie się

dnem ciężkiej próby, a dla młodzieży — dniem niejednej cichej tragedji. Bo i jakże pójsz na nowy rok do szkoły w starych dziurawych butach? Jak wejść do klasy bez podręczników? I jak ominąć konieczność kupna nowej, przepisowej czapki — maciejówki?

Już dziś wiadomo, że mimo wydatków w tej mierze okólnikami, przyznawaniem 20 procent dzieci urzędników

nie znajdzie miejsca w szkołach państwowych

i z tej racji będzie musiało pozostać w gimnazjach prywatnych. A zwrot wpisów — już nie istnieje! 30 — 40 złotych miesięcznie, które przeciętnie otrzymywał urzędnik na kształcenie dziecka, pochłonięta twarzą potrzeba oszczędności. Urzędnik pozostawiony został własnym siłom i... własnej pensji.

Jak to ostatnio wygląda — wiemy doskonale. Jakież 200 do 300 złotych dla człowieka z rodziną, i, jeśli ma dwoje dzieci w wieku szkolnym — będzie musiał wydać z tej pensji od 1,500 — 1,800 złotych,

bowiem opłaty w klasach niższych wahają się od 700 — 800 zł., a w wyższych od 900 do 1,000 zł. za klasę.

Rok szkolny trwa 10 miesięcy; przez ten czas przeciętny urzędnik zarobi od 2,000 do 3,000 złotych. A na szkołę dla swego dziecka

musi wydać przeszło półtora tysiąca.

Z czego ma żyć, z czego zapłacić komornie i za co wreszcie kupić dzieciom owe wszystkie podręczniki, pomoce szkolne, czapeczki, za co je ubrać?!

Ale nietylko dla urzędników państwowych stanie się nowy rok szkolny źródłem wszelkiej udręki, olbrzymi ilościowo świat pracy zarabia, jak to wykazał nam ostatnio na podstawie cyfr statystycznych

poniżej 150 złotych miesięcznie. A wpisowe w szkole średniej kosztuje od 60 do 100 złotych — w zależności od klasy.

Jak ma ułożyć swój budżet urzędnik prywatny, który nie chce rezygnować z dobrodziejstw nauki dla swego syna

lub córki? Odebrać je z gimnazjum? Nie, raczej sobie — zniechęca od ust. Ale i wtedy kto wie, czy starczy na resztę... Więc — nie płacić i zalegać?

Już w roku ubiegłym szkoły prywatne zmuszone były w wielu wypadkach zawiesić wypłaty nauczycielom wobec chronicznego zalegania przez rodziców z opłatą wpisowego. Kłóczyło się zaś na odesłaniu dziecka do domu z kartką: „Z powodu niewpłacenia wpisowego”.

Rok bieżący zapowiada się tak dla szkół, jak i dla rodziców — niewesoło. Już sam jego niefortunny początek, przed pierwszym, wpakuje wiele rodzin w długi prywatne i lombardowe, które potem rosnać będą z miesiąca na miesiąc.

Zapłacenie wpisowego — kupno nowych podręczników (w tym roku specjalnie licznych) i wreszcie sprawienie przepisowych czapek (maciejówki z wypuszką błękitną lub karmazynową) poza niuniknioną reperacją odzieży, wszystko to spada na barki

rodziców w chwili, gdy są oni na najgorzej przygotowaniu.

Z jednej strony — nie spłacone zostały jeszcze zaliczki urlopowe, z drugiej —

9 dni bezpiętnego oczekiwania na skromną pensję.

Ale szkoła nie czeka! Monitoruje już nie o bieżące opłaty, ile o zaległe... Jeszcze z przed roku. Ojciec nie zapłaci — ucznia nie wpuszcza do klasy, boć i szkoła ma swoje zasady i swoje wydatki.

Należałoby przedsięwziąć jakieś kroki zaradcze.

Stowarzyszenie Urzędników Państwowych nawiązało już kontakt ze Związkiem Dyrektorów Szkół, by rodzicom udzielono jaknajdalej idących ustępstw i ulg w zapłacie wpisowego. Dyrektorzy szkół zapewne uczynią pod tym względem wszystko, co będzie w ich mocy, ale — niestety — przecież urzędnicy państwowi znaleźli się w sytuacji krytycznej.

lecz niemal wszyscy, dla których data „pierwszy” jest dniem przychodu i rozchodu.

Czy nie należałoby zatem uzgielnić rodzicom

9-dniowego moratorium, tak w zapłacie wpisowego, jak i w kupnie książek, czapeczek, oraz narekawków i tych wszystkich nowych utensyliów roku szkolnego?

I czy nie należałoby zasadniczo zrewidować stawki opłat w szkołach średnich pod kątem możliwości płatniczych ogółu?

Rzecz — godna zastanowienia. Old.

Przed i po zwycięstwie w 1920 r.



Wódz naczelny w polu. Krótkie pytania — odpowiedzi. Słowa zdecydowane i decydujące o losie walki.



Młodzi ochotnicy za chwilę odładają na front... Wynarusz z Warszawy, moją ostatnią.



Mały ochotnik, nie większy od karabina, prowadził dwa starych jeźców...

Triumf kubańskich rewolucjonistów

Znany widzony prezydent uciekł hydroplanem

HAWANA, 14.8. — Prezydent Machado odleciał hydroplanem do Nassau, stolicy archipelagu angielskiego Bahama, położonej na wyspie New Providence.

Machado w wielkiej tajemnicy opuścił swą rezydencję w samochodzie, który w otoczeniu wierzni strażnicy przybył na lotnisko.

W Nassau zatrzymał się w hotelu który jest pilnie strzeżony przez policję w obawie przed możliwymi zamachami.

B. prezydentowi towarzyszą dwaj ministrowie i burmistrz Hawany, którzy wraz z nim opuścili Kuba.

HAWANA, 14.8. Nowy prowizoryczny prezydent Cespedes y Ortiz złożył przysięgę, oświadcza, że postara się stworzyć rząd, w którym będą reprezentowane wszystkie stronnictwa.

LONDYN, 14.8. Z Hawany donoszą, że podczas dzisiejszych ruchów ulicznych 18 osób zostało zabitych.

Tłum w dalszym ciągu plądruje i rabuje mieszkania byłych ministrów.

Ulice miasta zapelnione są rozszalałymi tłumami z powodu zwycięstwa rewolucji tłumem, który śpiewa i tańczy na ulicach.

Biura prezydenta Machado tłum splądrował i częściowo obrabował.

Podczas dzisiejszych zaburzeń

Sowiecko-włoski

Traktat o nieagresji

PARYŻ, 14.8. — Donoszą z Rzymu, iż traktat o nieagresji sowiecko-włoski ma być podpisanym w ciągu przyszłego tygodnia.

Pierwsza kawiarnia w Europie

na wystawie w Wiedniu

Na tegorocznych uroczystościach w Wiedniu, poświęconych Sobieskiemu, ma być nieładna sensacja. Pierwsza kawiarnia europejska.

Zostane ona otworzona według ry sunków historycznych.

Dzień tej kawiarni przedstawiała się w sposób następujący:

Po bitwie wśród olbrzymich skar bów taboru tureckiego znalazłono kilka worków kawy, która podówczas zu pełnie nie była znana w Europie.

Te dziwne ziarna, które po rozgrze żeniu wielu wymyślając wypłuto, odano Polakowi Kolczyckiemu, który był agentem wywiadu wojsk Jana So bieskiego w armii tureckiej.

Kolczycki wiedział jaki wspaniały napój z tych z arnek robią Turcy, więc z podziękowaniem wziął te kilka worków kawy i natychmiast założył w Wiedniu kawiarnię z szyldem „Niebieska Butelka”.

Kawiarnia wkrótce stała się najbar dziej popularnym miejscem w Wiedniu i stała zaczęła się szerzyć moda na kawę w innych stolikach Europy.

w całym kraju, około 200 osób zostało zabitych. Wiele osób podczas starć z policją i wojskiem odniosło ciężkie rany.

Ani wojsko, ani policja nie przedsięwzięła żadnych kroków w celu utrzymania pokoju i porządku.

Uroczystości w Gdyni

na zakończenie splywu do morza

GDYNIA, 14.8. Uroczystość zakoń czenia wielkiego splywu do morza odbyła się dzisiaj w obecności b. marszałka Senatu, Szymańskiego, prezesa BBWR p. Sławka, generałów: Kwaśniewskiego, Orlicz-Dreszera, Pasławskiego, komandora Frankowskiego, gt. komenda nta Zw. Strzeleckiego-plk. Rusina i in.

U stóp Kamiennej Góry nad morzem, odbyła się Msza polowa, po której wygłoszył przemówienia: komisarz Rządu, p. Sokół i gen. Kwaśniewski.

Następnie, po przemówieniu nadmorskiej odbyła się defilada uczestników splywu, witanych owacyjnie przez liczną zgromadzoną publiczność.

Na dziedzińcu Urzędu Emigracyjnego odbyło się uroczyste rozdanie 10-ciu nagród zespolonych i 16 indywidualnych, a nadto każdy z uczestników otrzymał dyplom.

Od polityki -- do klasztoru

B. premierzy Niemcy orzywdz ewa g habity

BERLIN, 14.8. — B. premier niemiecki Brüning zamierza wkrótce złożyć swój mandat do Reichstagu i wstąpić do klasztoru, aby poświęcić się całkowicie pracy naukowej.

B. premier wirtemberski, dr. Bolz, nosi się również z zamiarem wstąpienia do klasztoru.

Dobrotliwa Królowa

przyjęła zredukowaną sukcesję

PITTSBURG (St. Zjedn.) 14.8. — Były ambasador Stanów Zjednoczonych w Madrycie, a później wyznaczony na ambasadora w Polsce, Aleksander Moore, zapisał by tej królowej hiszpańskiej w testamencie swoim 100.000 dolarów.

Wartość majątku zmarłego am basadora znacznie się jednak skur czyła od czasu jego śmierci.

Prezydent Francji przejechany przez nieostrożnego rowerzystę

PARYŻ, 14.8. — Prezydent republiki francuskiej Lebrun, bawiący na wywczasach w Lotaryngii, podczas przechadzki w swej wio sycie rodzinnej został przejechany przez jakiegoś rowerzystę.

Prezydent, upadając na bruk, zranił się boleśnie w czoło.

Straszny w padek w kinie

Operator śmiertelnie poparzony

RADOM, 14.8. — Dzisiaj o godz. 5-ej popołudniu zaszedł w kinie fabryki broni Znicz okropny wypadek.

Oto mechanik kina, Julian Wojcieszak, wskutek nieostrożności spadł z dachu i uległ śmiertelnemu obrażeniu.

Wybuch w fabryce wody sodowej

zabił pracującą robotnicę

Z Katowic donoszą: W istniejącej od szeregu lat przy ul. Dabrowskiego 4 w Katowicach fabryce wody sodowej, która od roku 1930 należy do Emilii Kornreicha, nastąpił wczoraj szej niedzieli około godziny 9-ej rano groźny wybuch.

Z nieustalonych dotąd przyczyn eksplodował napełniony przez pracującą tam 28-letnią Małgorzatę Muchową z Zależa dużym miedzią

HAWANA, 14.8. Na całej wyspie panuje już obecnie zupełny spokój.

Stan obłożenia nie został jeszcze dotychczas odwołany. Miasto jest strzeżone przez wojsko; wszelkie manifestacje są zabronione.

głoszył przemówienia: komisarz Rządu, p. Sokół i gen. Kwaśniewski.

Następnie, po przemówieniu nadmorskiej odbyła się defilada uczestników splywu, witanych owacyjnie przez liczną zgromadzoną publiczność.

Na dziedzińcu Urzędu Emigracyjnego odbyło się uroczyste rozdanie 10-ciu nagród zespolonych i 16 indywidualnych, a nadto każdy z uczestników otrzymał dyplom.

głoszył przemówienia: komisarz Rządu, p. Sokół i gen. Kwaśniewski.

Następnie, po przemówieniu nadmorskiej odbyła się defilada uczestników splywu, witanych owacyjnie przez liczną zgromadzoną publiczność.

Na dziedzińcu Urzędu Emigracyjnego odbyło się uroczyste rozdanie 10-ciu nagród zespolonych i 16 indywidualnych, a nadto każdy z uczestników otrzymał dyplom.

głoszył przemówienia: komisarz Rządu, p. Sokół i gen. Kwaśniewski.

Następnie, po przemówieniu nadmorskiej odbyła się defilada uczestników splywu, witanych owacyjnie przez liczną zgromadzoną publiczność.

Na dziedzińcu Urzędu Emigracyjnego odbyło się uroczyste rozdanie 10-ciu nagród zespolonych i 16 indywidualnych, a nadto każdy z uczestników otrzymał dyplom.

głoszył przemówienia: komisarz Rządu, p. Sokół i gen. Kwaśniewski.

Następnie, po przemówieniu nadmorskiej odbyła się defilada uczestników splywu, witanych owacyjnie przez liczną zgromadzoną publiczność.

Na dziedzińcu Urzędu Emigracyjnego odbyło się uroczyste rozdanie 10-ciu nagród zespolonych i 16 indywidualnych, a nadto każdy z uczestników otrzymał dyplom.

głoszył przemówienia: komisarz Rządu, p. Sokół i gen. Kwaśniewski.

Następnie, po przemówieniu nadmorskiej odbyła się defilada uczestników splywu, witanych owacyjnie przez liczną zgromadzoną publiczność.

Na dziedzińcu Urzędu Emigracyjnego odbyło się uroczyste rozdanie 10-ciu nagród zespolonych i 16 indywidualnych, a nadto każdy z uczestników otrzymał dyplom.

głoszył przemówienia: komisarz Rządu, p. Sokół i gen. Kwaśniewski.

Następnie, po przemówieniu nadmorskiej odbyła się defilada uczestników splywu, witanych owacyjnie przez liczną zgromadzoną publiczność.

Na dziedzińcu Urzędu Emigracyjnego odbyło się uroczyste rozdanie 10-ciu nagród zespolonych i 16 indywidualnych, a nadto każdy z uczestników otrzymał dyplom.

głoszył przemówienia: komisarz Rządu, p. Sokół i gen. Kwaśniewski.

Następnie, po przemówieniu nadmorskiej odbyła się defilada uczestników splywu, witanych owacyjnie przez liczną zgromadzoną publiczność.

Dziesięciolecie Gdyni

Pierwszy okręt

GDYNIA, 14.8. — Dzisiaj minęło 10 lat od chwili, gdy do portu gdynskiego, będącego wówczas niemal w projekcji, przyplynał pierwszy statek z zagranicy.

Dnia 13 sierpnia 1923 r., jak głosi kronika portowa, zawiął do Gdyni o godz. 22.30 parowiec „Kentucky” i przywioził pasażerów z Ameryki oraz ładunek towarów. Statek zabawił w prowizorycznym porcie kilka dni i zabrał do Ameryki i Francji partje emigrantów i robotników.

Gen. Balb --marszałkiem

lotnictwa włoskiego

RZYM, 14.8. — Ukazał się dekret królewski, mianujący gen. Balbo marszałkiem lotnictwa.

Członkowie jego eskadry otrzymali awanse lub odznaczenia.

Olbrzymi pożar

greckiego kąpieliska

ATENY, 14.8. — Miejscowość kąpielowa w pobliżu Aten, Anastassios, padła pastwą pożaru, który zniszczył w przeciągu kilku godzin 320 domów, przeważnie drewnianych.

Mieszkańcy zaledwie z życiem uszli z płonących domów.

Tragiczna śmierć

przemysłowca polskiego

WIENIĘ, 14.8. — Zmarł na gruncie wiedeńskim 78-letni przemysłowiec, Władysław Gutmann, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Przewrócony i przejechały przez samochód ciężarowy, zmarł w szpitalu.

Szturm wiec-zdrajca

skazany na śmierć

BERLIN, 14.8. — Członek oddziałów szturmowych w Hamburgu, niejaki Zimmer, skazany został na karę śmierci za rozdawanie ulotek komunistycznych.

Zimmer oświadczył, że w ten sposób chciał zemścić się za zdradę ideałów rewolucji socjalnej przez Hitlera.

Węć geldowe

Do'ar 6.50

Na prywatnym rynku dolarowym kurs dolara stale lekko zwiększa się w powodu braku materjału. Dziel płać za dolary po 6.59. Jest to kurs prawie teoretyczny, w zaofiarowaniu, przy obliczeniu międzynarodowym 6.60.

Bank Polski od kilku dni płać za dolary to samo, t. j. po 6.50.

DEWIZY
Berlin 213.15, Belgia 124.85, Holandia 360.9, Londyn 29.61, Paryż 35.01, Praga 26.51, Sztokholm 153, Szwajcaria 173, Włochy 47.

PAPIERY LOKACYJNE
3 proc. poź. bud. 39. Dolarówka 49.75, 5 pr. poź. konw. 47.5.

AKCJE
Bank Polski 82 1/2 lip 11, Starachowice 10.15.

PORADNIK dla wszystkich

JOZEFA GAWĘDY

Jak walczyć o serce meża?

Jestem mężatką od lat 14-tu i matka pięciorga dzieci. Mąż mój jest na stałe posiadaczem. Jak na dzisiejszy kryzys dobrze płatnej. Zdawałoby się nie powinno nam nic brakować.

Kochany Panie Redaktorze, jak duzo nam brakuje, bo dzieci nie mają ojca, a ja nie mam meza, w domu jest niedostatek, mąż mój od roku ub. utrzymuje stosunki z kobietą, która porzuciła meza swego, a zwrabiła ojca od dzieci. Mąż mój w domu bywa gościem, wciąż przebywa u niej, gdy przyjdzie na kilka minut do domu, to tylko jest kłótnia i awantura, wciąż mówi że niedługo pójdzie ze wszystkiemi do niej. Z każdego grosza w domu wylicza, ale ile on traci z nią, to starczyłoby i nie byłoby długu.

Chodziłam do mieszkania meza kochanki aby na nią wpłynąć, żeby zerwała z meżem moim, lecz jej nie zastałam w domu, w parę dni przyszła ona do mnie do mojego mieszkania w towarzystwie swoich koleżanek wtedy, kiedy był i mąż w domu i pod osłoną jego nawymyślała mi.

Od tej pory zaprzysięgam jej pomścić swoją krzywdę, wychodziłam kilka razy na spotkanie z nią, które miało zdecydować o dalszym losie, lecz ona już wie o moich przygotowaniach i albo nie wyszła z domu, albo zdołała się ukryć.

Drogi Panie Redaktorze! Od kilku miesięcy noszę się z zamiarem pozabawienia jej życia lub wypalenia jej oczu, lecz sąsiedzi tak jej jak i moi jedni pochwalają ten czyn, drudzy potępiają go.

Dlatego zwracam się do Pana Redaktora z błagalną prośbą o wydrukowanie mojego listu i upomnienie od Pana Z. aby oddała dzieciom ojca i przywróciła spokój rodzinny oraz udzielenie mi rady jak mam z nią postępować gdyby nie posłuchała rady Pana Redaktora.

Nieszczęśliwa R.
List Pani jest jednym z tysięcy chyba bliźniaczo podobnych. We wszystkich ich to samo... Mąż dla innej ma pieniądze i uczucie, dla żony tylko brutalne cyniczne słowa... Co robić z takim?

Odpowiedź powinna być jedna. Odeść i zażądać alimentów, na utrzymanie dzieci i siebie.

Albo czyż tak można? Z listu Pani widzę, że o takim wyjściu nawet wysłuchać Pani nie chce. Gotowa Pani walczyć o swoje i dzieci prawa, nawet uciekać się do czynów gwałtownych i bądźmy szczerzy -- nieodzownych.

Ta droga zaiste Pani może jedynie do wzięcia, narazić swoje dzieci na poniewierkę.

To też słusznie Pani zrobiła porzucając takie myśli.

Ratunku trzeba szukać w przeciwnym kierunku.

W paru słowach

P. Kazimierz Auch (Poznań). Na wszystkie te pytania szczegółowych odpowiedzi udzielić Panu może tylko inspektor pracy.

P. Władysław Górski (Brześć) Może Pan te sprawę wygrać, tylko na drodze sądowej. Niema innego sposobu na nieuczciwe firmy. W każdym razie należy najpierw towar odebrać i dopiero gdy firma Panu pieniędzy nie zwróci, zaskarżyć ją do sądu.

P. Czesława Bałowa (Radzyl). Dwom osobom przesłałmy adres Pani dla skomunikowania się listownego i omówienia bliższych warunków jak wynagrodzenie, a zwłaszcza koszty podróży.

budowie gruntownej swego ustosunkowania się do meza.

Zatać głęboko ból w sercu. Nie robić meżowi żadnych wyrzutów ani scen, dbać o siebie i dom, ale traktować niewiernego jak obcego sublokatora w domu.

Twardo stać przy wymaganiu odpowiednich funduszów na utrzymanie. Pod tym względem być nieustępliwą. Ubrać się dobrze, z koketerją nawet i mieć nadzieję, że meżowi znudzi się wreszcie ta młotostka, która ciągnie go teraz tembardziej jako rzecz zakazaną i sprawiałąca Pani tak wielki ból.

Zimna obojętność okazywana przez Panią odwróci w jego oczach wiele uroku temu romansowi.

Porzucenia przez meza proszę się nie obawiać, on wie dobrze, że jego zarobki nie starczyłyby na utrzymanie w takich warunkach dwóch domów.

Innej rady nie widzę. Wpływanie moralne na ową Panią Z. do miłego nie doprowadzi. Osóbka ta zatraciła poczucie wstydu i moralności, dowodzi tego awantura w Pani domu.

ŻŁE U RODZICÓW
Mieszkałam przy rodzicach u których

jestem źle, poprostu nie mogę wytrzymać.

Rodzice żądają odemnie za każdą rzecz zrobioną zapłaty, wypędzają mnie z domu i prócz tego zabierają mi pieniądze, które mam wyliczone na życie.

Komornik musi płacić 5 zł. miesięcznie, a z tem właśnie nie mogę się pogodzić z nimi.

Stałej pracy nie mam, obecnie jestem na posłudze u jednego państwa, którzy mi płać 25 zł. miesięcznie bez życia.

W tych warunkach, w jakich się obecnie znajduję ta płać jest zamala. Po opłaceniu tych rachunków zostaje mi na życie tylko ubranie 15 zł. na miesiąc.

Więc, Panie Redaktorze takie życie prowadzić jest dla mnie niemożliwe. Umierać nie chcę, jestem młody, liczę 23 lata, więc uwlanowałem sobie pójść w świat nie ze swojej przyczyny od rodziców, którzy nie chcą mnie dłużej trzymać.

Prosiłbym przeto Pana Redaktora o wskazanie mi strony w którą najchętniej byłoby się udać. Uprzedzam Pana Redaktora, że ten plan jest już niedościgniony.

Jurek z Warszawy.
Kochany Panie! Gdyby Pan miał jakiś fach w ręku, względnie obciążoną posadę, nie odradzałbym Panu projektowanego kroku. Trzy mamie się matczynej spódnicy prze-

szkadzają młodemu człowiekowi na brać życiowego wyrobienia i doświadczenia, nie pozwala mu stać się samodzielnym.

Jednak jeśli weźmie się pod uwagę obecny kryzys w rynku pracy, ciężko będzie się Panu utrzymać.

Uważam, że powinien Pan porzucić się z rodzicami w ten sposób, aby oddając im bodaj wszystkie pieniądze, dostawać od nich całe utrzymanie, odkładając tylko coś nie coś na ubranie.

Narzeka Pan na rodziców, ale oni prawdopodobnie dlatego tak postępują z Panem, że sami mają niewiele. U rodziców źle, ale wśród obcych bywa wstydliwie gorzej.

Niech się Pan nad tem zastanowi.

ARTYSTA Z ŻOŁEJ ŁASKI
Szanowny Panie Redaktorze! Jestem czytelnikiem poczytnego i miłego Pańskiego pisma. Z największym zainteresowaniem czytam „Poradnik dla wszystkich”. Ilek z tamtąd płynie rad... ileż też otartych. Ale oto na mnie przyszła chwila prosił Pana o radę.

„Jestem synem niezamożnego rzemieślnika. Mając zdolności malarskie i wielkie zamiłowanie przagnęłam wstąpić do „Szkoły Sztuki i Zdobniczej”. Zaczęłam się starać. Poza tym widać pewnego artystę mal, który namawiał mnie do tego i doradzał, co mam robić. (Pisał nawet o mnie w gazecie, która na zadanie chciała Panu przysłać, lecz artykuł ten nie miał być opublikowany). Po wielu dniach trudach (których nie będę opisywać) udało mi się znaleźć ciocię która obdarowała mnie pomocą w jechać do „Szkoły Sztuki i Zdobniczej” w Poznaniu. Ale pomocy swej nie obiecywała do końca z powodu ciężkich warunków. „Dopóki będę mogła” -- mówiła.

Pisałem tedy 2 razy podania o stypendium do Wydziału Sejmiku Poznania, ale za każdym razem odmówiono mi Dłaczego? -- bo nie miałem „nieco”... I temuż zaś uczniowi (który jest „Szkoły Sztuki i Zdobniczej” i z tego samego miasta) mimo moich zdolności stypendium przyznano i otrzymałem do dziś Dłaczego? -- bo ma „płecy”.

Tymczasem ja, trochę o własnych siłach i dzięki pomocy ciociki uczyłem się w szkole byłem jednym z pierwszych uczniów. Podczas szkolnej wyprawy, byłem m. in. wymieniony w prasie. W art. p. t. „Pierwsze kroki na Parnas” (Nowy Kurier, Poznań).

Przez wakacje ciężko pracowałam, aby zarobić choć na czesne. I tak skończyłem dwa kursy. Teraz ciotka nie może mi nic już pomóc. Nie mam z nikąd pomocy a mam jeszcze przed sobą 3 lata.

Barczo mi jest żal opuścić tę szkołę gdyż mam wielkie zamiłowanie. Miałem ukończyć wydział „mal. Dekoracyjnego”. Teraz wszystko się rozwiło. Jeśli mam jaką nadzieję, to w Panu Redaktorze. Może P. Redaktor znajdzie jaka radę.

Kreślę się z poważaniem Zdobnik

Narazie ogłaszam list Pański. Poczekałmy, może się jakaś rada znajdzie.

Z każdym razie, niech Pan faktycznie nie opuszcze.

Tak się zawsze jakoś składało, że ludzie o wielkich talentach, okupywali stawa i powodzenie, bardzo ciężkimi i trudnymi początkami.

A zwycięzcy, gdy byli sławni, wytrwali i silni.

Nowe sterowce

Włoch i Polak w służbie rosyjskiej

Po wykonaniu i oddaniu do użytku pierwszego sowieckiego sterowca t. zw. twardego typu o pojemności 2.150 mtr. sześciennych, który pod nazwą W-5 został oddany do dyspozycji cywilnego lotnictwa, stocznia „Dirizabestroj” przystąpiła do budowy nowego statku o pojemności 18.500 mtr. sześciennych według wzoru słynnego sterowca „Italia”.

Gen. Nobile, któremu powierzono budowę, zastosował szereg nowych wynalazków sowieckich w dziedzinie lotnictwa sterowcowego.

„Klub gasienic”

uratowanych przez spadochron

Klub „gasienic” ma swoją siedzibę w Londynie, a należy doń 600 członków ze wszystkich krańców świata.

Kto by z zwykłych śmiertelników chciał przystąpić do klubu z tej racji ożdobć swój krawal lub klape marynarki złotą gasienicą, odznaka klubowa, musiałby przejść jak przystojowicie w śmiech przez ucho igielne.

Do klubu bowiem według brzmienia statutu może należeć tylko ten, kto już raz uratował sobie życie, skacząc ze spadochronem w prze-strzeń z aeroplanu.

Założycielami oryginalnego klubu byli w roku 1925 dwaj dziennikarze amerykańscy, Verne Timmerman i Maurice Hutton, którzy podczas wypadku nieszczęśliwego z aeroplanem uratowali się przy pomocy spadochronu.

Wypadek ten podsunął im myśl założenia klubu, do którego należy

liby tylko ci, którzy choć raz w życiu musieli uciec się do pomocy spadochronu.

W księdze klubowej każdy wy-nadek, którego bohaterem był członek klubu „gasienicy”, zostaje opisanym szczegółowo. Do klubu należą najznakomitsi lotnicy i piloci angielscy, jak np. pilot wojskowy kpt. Herbert Percy Byrne.

Alle nietylko mężczyźni mają za szczyt należania do klubu gasienic; gości on również kobiety, wśród nich znajduje się znana lotniczka angielska, Irena Macfarlane, która dokonała odważnego skoku w przesać z aeroplanu, przy-czem jeden ze spadochronów nowego typu, który miała wypróbować nie rozwinął się wcale i, gdy by nie przytomność lotniczki, która wzięła ze sobą również spadochron starszego typu, nie byłaby ona dzisiaj w pewności członkinią sławnego klubu.

liby tylko ci, którzy choć raz w życiu musieli uciec się do pomocy spadochronu.

W księdze klubowej każdy wy-nadek, którego bohaterem był członek klubu „gasienicy”, zostaje opisanym szczegółowo. Do klubu należą najznakomitsi lotnicy i piloci angielscy, jak np. pilot wojskowy kpt. Herbert Percy Byrne.

Alle nietylko mężczyźni mają za szczyt należania do klubu gasienic; gości on również kobiety, wśród nich znajduje się znana lotniczka angielska, Irena Macfarlane, która dokonała odważnego skoku w przesać z aeroplanu, przy-czem jeden ze spadochronów nowego typu, który miała wypróbować nie rozwinął się wcale i, gdy by nie przytomność lotniczki, która wzięła ze sobą również spadochron starszego typu, nie byłaby ona dzisiaj w pewności członkinią sławnego klubu.

liby tylko ci, którzy choć raz w życiu musieli uciec się do pomocy spadochronu.

W księdze klubowej każdy wy-nadek, którego bohaterem był członek klubu „gasienicy”, zostaje opisanym szczegółowo. Do klubu należą najznakomitsi lotnicy i piloci angielscy, jak np. pilot wojskowy kpt. Herbert Percy Byrne.

Alle nietylko mężczyźni mają za szczyt należania do klubu gasienic; gości on również kobiety, wśród nich znajduje się znana lotniczka angielska, Irena Macfarlane, która dokonała odważnego skoku w przesać z aeroplanu, przy-czem jeden ze spadochronów nowego typu, który miała wypróbować nie rozwinął się wcale i, gdy by nie przytomność lotniczki, która wzięła ze sobą również spadochron starszego typu, nie byłaby ona dzisiaj w pewności członkinią sławnego klubu.

liby tylko ci, którzy choć raz w życiu musieli uciec się do pomocy spadochronu.

W księdze klubowej każdy wy-nadek, którego bohaterem był członek klubu „gasienicy”, zostaje opisanym szczegółowo. Do klubu należą najznakomitsi lotnicy i piloci angielscy, jak np. pilot wojskowy kpt. Herbert Percy Byrne.

Alle nietylko mężczyźni mają za szczyt należania do klubu gasienic; gości on również kobiety, wśród nich znajduje się znana lotniczka angielska, Irena Macfarlane, która dokonała odważnego skoku w przesać z aeroplanu, przy-czem jeden ze spadochronów nowego typu, który miała wypróbować nie rozwinął się wcale i, gdy by nie przytomność lotniczki, która wzięła ze sobą również spadochron starszego typu, nie

Tajemnice toru wyścigowego

„Sędzia” przy pracy

Rita obejmowała wzrokiem całą jego figurę, która stała się jeszcze mniejsza i szczuplejsza, niż dawniej.

Nie otrzymawszy odpowiedzi na swoje pytanie, Orłowski odwrócił się. Wzrok oboga skrzyżował się.

Rita wyciągnęła obie ręce — a on cofał się przed nią, jak przed widmem, nie mając wymówić ani jednego słowa. Oprzytomnił go dopiero głos Rity:

— Cóż to, naprawdę, nie poznajesz swej Rity? Jakże niewymownie cieszę się, że jesteś już zdrow. Jak widać, dobry zrobiłam wybór lecznicy i zagwarantowałam ci dostateczną opiekę... No, czego nie mówisz, dlaczego nie uściśmiesz swojej Rity, tak jak dawniej, jak ongiś.

— Skąd pani wzięła się tutaj tak nagle... doprawdy jestem zdumiony, że spotykam panią tutaj.

— Ach, rozumiem, masz do mnie żal, nie możesz mi darować tego, że odeszłam od ciebie w takiej chwili... ale wierzę mi, że kosztowało mnie to daleko więcej meki, niż możesz sobie wyobrazić, ale cóż, łos tak często prowadzi człowieka w stronę całkiem przeciwną, niż ta, w którą on chciałby kroczyć. Teraz jednak przybyłam, aby wynagrodzić ci to wszystko...

— Mnie? — zapytał Orłowski, szczerze zdziwiony — daruję pani, ale...

— Zdaje mi się, że zostałam źle zrozumiana — wtraciła Rita — nie mówię tu o wznowieniu tych przykrych chwil, które dla mnie zostaną zawsze w pamięci, jako jedne z najmilszych w życiu, ale podobno w Łodzi przebywa mój mąż...

Tej części rozmowy Orłowski, obawiając się najwięcej, już wolałby, aby Rita jego obrabiała jako przedmiot swych afektów.

— Tak, proszę pani, pan Jur jest w Łodzi, ale niestety, dosięgła go reka jakiegoś opryszka... dokonano na niego napadu i obecnie leży w szpitalu ciężko ranny nożem.

— Mój Boże, biedny, nieszczęśliwy Konrad — biadała z dobrze udaną rozpaczą.

— Tak, to istotnie człowiek nieszczęśliwy, nie szczedono mu w życiu ciosów moralnych — teraz cios skrytobójczy zwał go z nog u progu nowego życia, kiedy już następowało odrodzenie.

Na wzmiankę o ciosach moralnych Rita zagryzła wargi — wiedziała, że Orłowski mówi to zarówno o sobie, jak i o niej.

Usiadła.

— Czy mógłbyś zrobić mi tę uprzejmość i zaprowadzić mnie do niego.

Orłowski nie mógł już nazywać Rity, tak jak dawniej, po imieniu, chociaż Rita umyślnie, jakgdyby dla prowokacji, używała tej formy.

— Niestety, droga pani, nie będzie pani mogła zobaczyć się z Konradem, gdyż lekarz stanowczo zabronił mu widywania się z kimkolwiek i zalecił unikania wszelkich silnych wzruszeń.

— Bardzo żaluję, będę musiała wobec tego zatrzymać się dłużej w Łodzi — ażeby móc widzieć się z nim natychmiast, gdy tylko dojdzie do zdrowia.

Orłowski podszedł do niej i wziął ją za rękę.

— Droga pani Rito, przez wspomnienie na te chwile, które pani nazywa tak pięknymi w swym życiu — błagam pani, niech pani zrezygnuje z tych planów.

— To ciekawe, kaze mi pan zrezygnować z moich praw do meza i to w dodatku do meza, który mnie kocha.

— Niewątpliwie Konrad kocha panią — ale musi pani zrozumieć, że jest to miłość wręcz dla niego szkodliwa, w czasie tej miłości on spala się, traci skrzydła, chce dać życia...

— Cóż więc mam uczynić — już pewnym głosem mówiła Rita.

— Błagam panią, niech pani usunie się z jego oczu. Czy doprawdy świat dla was oboga jest zamęt? Czy nie znajdziecie szczęścia każde dla siebie?

— Ho! ho! ho! — śmiała się Rita — to zabawne, co pan mówi.

Orłowski nie zwracał uwagi na jej słowa. Był zupełnie przybity niezwykłą wizytą i gotów był znieść wszystko, byle Rita zgodziła się zrezygnować ze swego zamiaru.

— Błagam panią — mówił — ja tyle pracy włożyłem w to, ażeby znów zrobić z niego człowieka. Sciągnąłem go z nizin życia i dałem mu przysiań przy sobie, ma teraz busole. Jest niezależny i stopniowo zapomnia o wszystkim.

— Właśnie, właśnie, Konrad ma posadę, ma oparcie w życiu, ja nie mam nic i pan proponuje mi, ażebym poszła sobie stąd, rezygnując ze wszystkich praw bezwarunkowo mi należnych?

Twarz Orłowskiego rozjaśniła się.

— Ach, jeżeli tylko o to chodzi, to będę mógł pani służyć taką sumą, ażeby mogła pani przetrwać okres — aż do chwili, gdy pan Jur sam zgłosi się do pani i zadowolony z waszego związku do mego i dawnych zamiarach.

Rita namyślała się — wreszcie rzekła: — Dobrze, to bardzo rozsądnie, niech Konrad sam zdecyduje o tem, jak ma być dalej.

Orłowski wyjął portfel:

— He narazie będzie pani potrzebowała?

— Tysiąc złotych...

— Dobrze, ale czy wyjedzie pani z Łodzi?

— Co to, to nie, najwyżej mogę się przenieść do innego hotelu — muszę przecie, choć zdaleka spojrzeć na meza.

Orłowski musiał się zgodzić i na ten warunek.

„Sędzia” siedział w numerze hotelowym u Manteuffla i drapał się w tysią głowę. Tak podłych interesów, jak w czasie tegorocznego sezonu w Łodzi nie robił już dawno.

Łódź, która tak, jak i Warszawa kochała się w wyścigach, w tym roku odwróciła się zupełnie od toru.

„Sędzia” osobiście przybył do Łodzi z całym swym aparatem, który pochłaniał wielkie sumy, w przewidywaniu dużej gry.

Tymczasem spotkał go zawód.

Wyścigi łódzkie ratowały się tylko graczami, którzy specjalnymi pociągami ściągali z Warszawy na tor łódzki. Ale warszawiaci przeważnie grali w Warszawie, na ślepo, niewielki tylko procent zawierał zakłady na torze łódzkim.

Zresztą i przyszłościowa dla Łodzi bezkarność bokmacherska w tym roku znacznie została ograniczona. Nad porządkiem na torze czuwał „Szeł” wywiadowców wyścigowych z Warszawy, obeznany już

dokładnie z twarzami i zwyczajami swoich klientów.

Buchalterja „Sędziogo” wykazywała już tak wiele strat, że o odbiciu ich w normalnej grze nie mogło być nawet mowy. „Sędzia” jednak nie zwykł dokładać piemiędzy do interesu i teraz więc szykować szykował „szuchte” na większą skalę. Do tego był mu potrzebny Kosmala i dlatego kazał go sprowadzić z Warszawy.

Kosmala idąc z Borowieckim po schodach na górę — mówił doń:

— Za chwilę przedstawię ci niezwykłego człowieka, takiego jeszcze nie widziałeś, przezywają go „sędzia” — ale musisz być spokojny — on z wymiarem sprawiedliwości miał także do czynienia w swoisty sposób, tytuł jego pochodzi stąd, że ongiś, gdy był młody przewodniczył kiedyś złodziejskim sądom — takim „dintojrom”.

Widzisz więc jak się zdobywa tytuły. Możesz go więc nie tytułować — to raczej robi mu przykrość, niż przyjemność.

— Jaki on ma interes do ciebie, że aż sprowadził cię z Warszawy.

— Możesz być przekonany, że to jakiś metny interes. Sędzia innych nie robi. Pewność jakiś konik stracił zdolność szybkiego bregania — a „sędzia” akurat postawił na niego całe nadzieje. Zresztą przekonasz się, zaraz zobaczymy.

Kosmala zapukał do drzwi.

— Wejść — odezwał się głos.

Kosmala pchnął drzwi i znalazł się na środku pokoju. Za nim stał Piotr.

— Cóż to pana tak przypiliło, że aż Piętek lata za mną po całej Warszawie i spokoju mi nie daje — rzekł Kosmala, nie wyciągając ręki do sędziogo i nie zdejmując kapelusza.

Starzec odwrócił się na krześle i zdjął okulary.

— Przyjechałeś? — rzekł z radością? — to bardzo ładnie. Ja już myślałem, że cię diabli wzięli i będę musiał szukać sobie innego doktora.

Teraz dopiero dojrzał Borowieckiego i wstał.

— Czy ten pan przyszedł z tobą?

— Tak, to mój sekretarz, ja już teraz nigdzie nie ruszam się bez sekretarza... nazywa się pan Borowiecki, no, powiedzcie sobie zaraz „Bardzo mi przyjemnie”.

„Sędzia” podał rękę Borowieckiemu i znów zwrócił się do Kosmala:

— To z ciebie zrobił się wielki pan, jak już z sekretarzem jeździsz. Skąd ci się tak dobrze powodzi?

— Konkurencja znacznie lepiej płaci mi, niż „sędzia”, a jak już robić lajdactwa — to niech się chociaż wie za co.

— Oho, szardziłeś przez ten czas, jak się nie widzieliśmy, nie wiem czy z tobą zrobię interes...

Kosmala ujął pod rękę Borowieckiego.

— Chodź, mój drogi sekretarzu, jeszcze zdążymy na pociąg do Warszawy, roboty mamy przecież aż za dużo.

Potem zwracając się do sędziogo, dodał:

— Pieniądzy za wizyte nie żadam, podobno robicie tu w Łodzi dziadowskie interesy. Wystarczy mi ta setka, którą dostałem na drogę od Pietrka.

(Dalszy ciąg jutro).

Pełna tabela loterii wczorajszego ciągnięcia

Table with lottery results including main prizes (Główne wygrane), secondary prizes (I-gie ciągnięcie), and tertiary prizes (II-gie ciągnięcie) with corresponding numbers and amounts.

JERZY WALDEN

Między 5-1q a 6-1q

(Powieść sensacyjna)

— „Muszka”! — zawołał, używając swoim zwyczajem pierwszego przypadku, zamiast wołacza. — Czy pamiętasz, że wczoraj wieczorem zmieniłem ci w teatrze banknot 500-złotowy na drobne?

— Naturalnie, że pamiętam — odpowiedziała primadonna, mając się dobrze na baczność, gdyż narazie trudno się było domyśleć na czym miał polegać kawał, który bezwzględnie Stark jej szykował.

— Od kogo miałas te pieniądze? — pytał dalej Stark, zniżając nieoczekiwanie natężenie głosu do tajemniczego szeptu.

— Zbyt jesteś ciekawy, mój drogi — zaczęła z filuternym uśmiechem Muszka.

Stark przerwał jej z wyrazem twarzy, wskazującym wyraźnie, że w tym wypadku niema żadnego kawału w projekcie.

— Proszę cię, zostaw w tej chwili dowcipy. Pytam się ciebie serio, skąd miałas te pieniądze?

— Od mojego starego znajomego — odpowiedziała, speszona jego nieoczekiwanym tonem.

— Znajomego?

— Powiedzmy, przyjaciela.

— Jak się nazywa ten przyjaciel? — indagował dalej Stark.

— Wiesz, że nie rozumiem o co ci chodzi, w każdym razie temat, który poruszasz, nie powinien cię obchodzić.

Irytacja Starka wzrosła w dwójnasób.

— Nie obchodzą mnie wcale sprawy ani

twoje, ani twoich tajemniczych przyjaciół, ale w tym wypadku idzie o coś ważniejszego. Muszka, proszę cię odpowiadać mi na moje pytania.

— Mogę ci ostatecznie powiedzieć, jak on się nazywa, ale proszę cię o bezwarunkową dyskrecję.

— Przysięgam ci na wszystko, co zechcesz, ale odpowiedz mi nareszcie.

— Nazywa się Mieczwyski.

— Ludwik Mieczwyski? — zawołał, Stark, wbrew swej woli znów operując głosem zbyt silnie.

— A jeżeli nawet Ludwik, to co z tego? — odpowiedziała Muszka, która nagle niewiadomo dlaczego poczuła się obrażoną.

— Ale Stark nie interesował się jej fochami, tylko, przybliżywszy się do niej tak blisko, jak tylko mógł, zapytał ją szeptem, który sam później w rozmowach z przyjaciółmi określał jako demoniczny:

— Co z tego? Czy nie czytałaś dzisiejszych gazet?

— Poco — podniosła brwi primadonna — przecież dzisiaj nie miało być żadnych recenzji.

— Przeczytałabyś coś ważniejszego, niż twoje głupie recenzje — w zapale postpowował rzeczy, dla których miał zawsze niesłychany szacunek — dowiedziałaabyś się z nich, że Mieczwyskiego, twojego Mieczwyskiego, wczoraj zamordowano.

— Nie może być? Co ty wygadujesz? — wykrzyknęła Jełowicka niezdeterminowana, czy nie należałoby się w tym momencie rzęwnie rozląkać.

— Poczekaj, potem będziesz ryczeć — burknął Stark, widząc, że ostatecznie w primadonnę zwyciężyła decyzja płaczu.

— teraz odpowiedz mi lepiej, o której dał ci

te pieniądze?

— O szóstej — odpowiedziała, ocierając sobie łzy w sposób, któryby nie zepsuł jej oczu.

— O szóstej — zamyślił się Stark — dał ci te pieniądze o szóstej osobiście?

— Nie, nie osobiście. Dzwonił do mnie godzin i nie będzie miał czasu ze mną się zobaczyć, ale jeżeli potrzebuje pieniędzy, to może mi je przesłać.

— A ty? — pytał, wlepiając w nią oczy.

— A ja? — odpowiedziała zdziwiona — dawając podobnie naiwne pytania.

— Albin wzruszył tylko ramionami i, widząc, że nie dojdzie z nią w ten sposób doładu, postanowił uprosić tok zadawanych pytań.

— O której do ciebie telefona wał?

— O trzeciej.

— W jaki sposób miał ci dostarczyć te pieniądze?

— Prosił, żebym kogoś po nie przysłała, gdyż on nie będzie miał czasu wyjść z domu — odpowiadała, przejeta nową dla niej rolą świadka w sądzie.

— O której miałas przysłać?

— Powiedziała, żeby między 5-6-tą.

Stark przywołał w swej pamięci fakty, wycytane tego poranka w gazecie.

— A dokąd miałas posłać? Czy ten Mieczwyski miał tu swoje mieszkanie?

— Nie, stale mieszkał na wsi, ale tym razem zatrzymał się u swego brata.

— Profesor Juljusz Mieczwyski, Kredytowa 24 — wyrecytował jednym tchem Stark, który nieaproposno przeczytał dziś kilkakrotnie wszelkie wiadomości, dotyczące tego morderstwa.

(D, ciąg jutro).

Interwencja p. Starosty na rzecz straży ogniowych

Starosta grodzki zwrócił się do p. komisarza rządowego z prośbą o współudział w akcji podniesienia stanu bezpieczeństwa przeciwpożarowego na terenie m. Białegostoku. Chodzi mianowicie o zaniechanie zamierzanej ponownej redukcji personelu Miejskiej Straży Pożarnej.

Pan Starosta zwrócił się rów-

Dalsza zniżka cen mąki i pieczywa

Wobec zniżki cen żyta na rynku starosta grodzki ustalił następujące ceny maksymalne pieczywa od dnia jutrzejszego: chleb razowy 22 grosze, pyłkowy 32 grosze. Mąka również staniała o 3 grosze. Winni pobierania cen wyższych karani będą według obowiązujących przepisów.

Domy w Łomży bez światła

-W domach na krańcach miasta a nawet w centrum b. rząd kołki schodowe są oświetlane, tak że o wypadek bardzo łatwo.

Nieoświetlanie klatek schodowych stanowczo powinno być karane.

nocześnie o opłacenie przez miasto instalacji dodatkowego aparatu telefonicznego na wieży strażackiej.

Samobójstwo mieszkańca Łap

Na stacji towarowej w Wilnie pod pociąg towarowy, jadący z Wilna do Grodna, rzucił się w zamiarach samobójczych pracownik warsztatów kolejowych w Łapach Bolesław Szlum.

Koła obcięły mu lewą rękę, pozatem doznał ciężkich obrażeń głowy. Stan jego jest ciężki.

Nóż instrumentem parachunków

W dniu 13 bm. o godz. 24-ej na ul. Marszałka Piłsudskiego obok kina „Polonia” na tle parachunków osobistych został ugodzony nożem w okolice płuca 20-letni Wacław Kowalczyk (Sosnowa 108), którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala żydowskiego. Sprawca pobicia, imieniem Władysław, zam. na Wygodzie, jest poszukiwany.

Nowy zarząd Żydowskiego Klubu

Dnia 11 bm. w lokalu przy ul. Marszałka Piłsudskiego 28 odbyło się walne zebranie członków Żydowskiego Klubu Sportowego, na którym po wysłu-

O wyłączeniu prądu podczas pożaru

Bardzo często straż ogniowa przy gaszeniu ognia napotyka na trudności z powodu niewyłączenia prądu elektrycznego w obrębie posesji, zajętej pożarem, ce w następstwie, wsku-

tek braku sił fachowych, powoduje straty czasu.

W związku z tem starosta grodzki, p. dr. Zak, wystosował do T-wa Elektryczności pismo, prosząc, by do każdego alarmowanego pożaru był niezwłocznie delegowany dyżurny monter celem wyłączenia z sieci elektrycznej zagrożonego pożarem budynku.

Rzeźnia miejska przystępuje do fabrykacji sztucznego lodu

Na skutek zarządzenia p. komisarza rządowego, rzeźnia miejska przystępuje do fabrykacji sztucznego lodu.

Zarządzenie p. komisarza należy powitać z uznaniem, gdyż w ten sposób uniknie się konieczności brania lodu z brudnych stawów w okolicach Bia-

legostoku, co niewątpliwie wpłynie na dalsze polepszenie się stanu zdrowotnego miasta.

M. U. P.

Program Rozgłośni M. U. P. we środę: Godz. 19 — koncert, 19.45 — feljton z Warszawy, 20.30 — koncert, 20.45 — hodowla jedwabników w Białymstoku, 21.10 — koncert, 21.25 — kronika z wielkiego świata, 22 — koncert.

Wybryk obwiepolaka

Podczas nadawania przez rozgłośnie radiową w ogrodzie miejskim „Kącika Legionu Młodych”, niejaki Henryk Sadowski zachowaniem swoim wywołał zamieszanie.

dawało interwencję policji. W rezultacie protokołu, który został przekazany starostwu grodzkiemu z wnioskiem o ukaranie Sadowskiego za zakłócenie spokoju publicznego i noszenie odznaki „mieczyka” nielegalnej organizacji O. W. P. Działo się to dnia 9 bm.

Złodzieje w chlewku

Złodzieje dostali się do chlewka Rubina Korostyszewskiego (Szpitalna 6), skąd skradli 80 sztuk skórek cielęcych wartości 400 zł.

„MODERN” Dziś Pocz. o g. 6-ej

Ceny od 54 gr.

Nieustanny śmiech!
Niepowszednią wesołość!
wywołuje nierównana para

FLIP i FLAP

w ich najnowszej wielkiej komedii p.t.
Schowajcie swoje smutki!

komedia, jakiej jeszcze nie było!

Od 11—3 pop. Ceny od 25 gr.

NA SYBIR

ze Smosarską, Brodziszem i Samborskim

APOLLO
DZIS
Początki: 5, 6.45, 8.30, 10.15

Musujący humorem
i werwą melodyjny
filarz szampański

ANNY ONDRA

**DZIESIĄTY
KOCHANEK**

PONADTO:
BETTY W MUZEUM
Groteska Fleischera

Od 11 do 2.30 40 gr.
1. Sowietki film
**WIOSNA
NA ALTAJU**
2. Wesoła komedia
FLIP i FLAP CYRKOUCY
3. Zdjęcia dźwiękowe
Przygot. kpt. Szarżynskiego

Śmierć na skutek przejechania

Przy wylocie ul. Marszałka Piłsudskiego i Sosnowej — jak już pisaliśmy — na przechodzącą ulicą Annę Mańkowską (Wiejska 1) najechał dorożkarz Berel Ickowicz. Mańkowska w stanie ciężkim odwieziona do szpitala żydowskiego, gdzie nieuzyskawszy przytomności onegdaj zmarła.

Pan Ickowicz bez roweru

Podczas nieobecności domowników do mieszkania Wolfa Ickowicza (Mińska 11) dostał się złodziej, który skradł rower wartości 100 zł.

Amerykański JANNINGS
Niezapomniany „CZEMP”
WALLACE BEERY

w dramacie namiętności ludzkiej p.t.
? ? ?
Już w dniach najbliższych w kinie „MODERN”

chaniu sprawozdania z działalności zarządu, dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: Dines, Kniaziew, Pomeranc, Ginzburg, Rozenblum i Zebin. Komisja rewizyjna stanowi: Wajnsztajn, Lach i Łozowski. Do rady technicznej powołano: Suchowolskiego, Łuńskiego, Litwina, Sztup era, Wajnsztajna, Lewina i Profitke.

Amatorzy żarówek

W lipcu i sierpniu z klatki schodowej Banku Polskiego dokonana kradzież 3 żarówki, w sierpniu z boźnicy przy ul. Sienkiewicza 69—2 żarówki. W toku dochodzenia ustalono, że sprawcami byli Kazimierz Piotrowski (bez stałego miejsca zamieszkania) i Jankiel Winik (Sienkiewicza 73), których zatrzymano.

**POLSKIE
ZAKŁADY
GRAFICZNE**

„Dziennik Białostocki”
ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 63.
Przyjmują
wszelkie obstarunki
w zakresie druczarni
wchodzące.